Nr. 161 Kraków, niedziela 15 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Przesilenie w Niemczech zaostrza się.

Hr. Hertling kanclerzem? — Bierny opór w Belgii. — Projekta aprowizacyjne gminy krakowskiej.

Ucieszonym i „uciszonym".

Wczorajszy „Czas" w artykule „Wszechniemcy" nie szczędzi ostrych zarzutów brutalności i zaślepienia konserwatystom niemieckim. Idąc za głosem postępowej prasy Niemiec wytyka im, że poddali się zupełnie szarlatańskiwu wszechniemieckiemu („alldeutscher Schwindel").

Takim twardym a słusznym wyrokiem potraktował „Czas" junkierstwo...

Ale ten sam „Czas" w artykule, któryśmy wczoraj omawiali, cieszy się, że Legiony uzyskały okazyę wzrostu „wewnętrznej spójności" — „kosztem, jak się wyraża, zmniejszenia".

Tak pod pióro ciśnie mu się łatwo, gładko, beztroskliwie... owo u wszechniemców tak ulubione: „ausrotten".

Podczas gdy **Koło polskie od paru dni bada kwestyę Legionów, poświęca jej swój czas mimo nawału spraw parlamentarnych, a komisya parlamentarna tegoż Koła obejmuje interwencyę** — „Czas" już doraźnie obwieszcza swej garstce czytelników, że się cieszyć powinna.

Czy panowie z „Czasu", zgóry zacierając ręce, mają odnośne daty? Czy fabrykują swoje artykuły i zaprawiają je satysfakcyą, nie obarczając swoich cennych umysłów takiemi drobnostkami — i tylko „z własnej głowy" snują swoje wrażenia i porady?

Być może zresztą, że organ prof. Jaworskiego i jego czytelnicy skłonni są lekceważyć sobie z pańska bezimienny tłum — zwykłych szaraczków?

Ale wątpimy, czy wśród jego czytelników znajdą się ludzie, dla których fraszką by były nazwiska: Beliny, Norwida i t. d.

Brzmią te nazwiska — sądzimy — dźwięczniej i serdeczniej dla każdego ucha polskiego, niż P. T. redaktorów „Czasu".

Tyle o jednych.

Pozostaje drugi — jeszcze sympatyczniejszy organ (którego się nawet najbliżsi byli wyparli).

Pod wpływem bardzo wyraźnego nieukontentowania opinii publicznej zniknęły ze szpalt tego dziennika sygnatury **ks** i **M-n.**

Wyskrobano z pod artykułów podpisy, jak wypruwa się znaczki z używanej bielizny, ażeby ją przedstawić kundmanom, jako towar niepokalanej nowości.

Ale mimo zakonspirowania używanych dawniej podpisów — ci panowie po staremu zasilają „N. Reformę" swymi piórami.

I oto w porannym dzisiejszym wydaniu (Nr 322) „Reformy" znajdujemy korespondencyę z Warszawy, posiadającą wszystkie „powaby" (dla „N. Reformy") pióra M-n'a.

Okazuje się, że korespondencya ta też lansuje historyę o wrzeniu „republikańskiem"... — Niema coprawda, o ile wiemy, żadnej wzmianki o żądaniu form republikańskich, w żadnem z wypowiedzeń się pułkowych...

Ale w „Baczności" n. p. nie takie rzeczy „podsuwało się" i było dobrze!

Korespondent, znając dokładnie podobne wzory, pisze tedy: „Ostatni zarzut, to „król". Argument, który — oczywista z za ukrycia — kolportują skrajne żywioły. I to jest może (oczywiście z punktu widzenia elementów wywrotu) jedyny rzetelny zarzut"... Dla znawcy haseł „z za ukrycia" są one rozumie się, istotą rzeczy; mniej „rzetelne" natomiast są te powody, które jawnie zostały punkt po punkcie wyłuszczone.

W guście „Baczności" jest, rozumie się, i wsunięte zdanie, że chodzi o to, ażeby stworzyć „partyjny rząd i wprowadzić dyktaturę"...

Sądzimy, że dłużej czytelnikom naszym nie potrzeba przytaczać tych wszystkich perfidyj. Nie możemy zresztą jakiemuś „prywatnemu przedsiębiorstwu", które musiało przetrawić taki despekt, iż go się najbliżsi mu dotąd politycy publicznie wyparli, zbyt wiele poświęcać miejsca...

Jeżeli o nim wspominamy to i dlatego, że ze szpalt „Czasu" i „Reformy" popłynie być może dyrektywa dla prasy ex-departamenckiej w Królestwie, która dotąd, o ileśmy mogli zauważyć, nie przerywa ciszy...

Kryzys niemiecki zaostrza się i komplikuje się.

Według ostatnich doniesień z Berlina, kryzys polityczny zaostrza się i komplikuje się.

Miarą zaostrzania się kryzysu jest fakt, o którym donoszą dzisiejsze telegramy, iż komisya budżetowa odroczyła się (na wniosek soc. E b e r t a) na czas nieograniczony, zaś na posiedzeniu parlamentu prezydent K a e m p f również oświadczył, że na skutek obecnej sytuacyi nie może ustalić terminu nast. posiedzenia Izby. — Tak więc życie parlamentarne chwilowo zamarło — w oczekiwaniu rozwiązania kryzysu.

Sprawa p o k o j o w a, jak się zdaje, stosunkowo mniej obecnie sprawia trudności. Blok 3 partyj (soc., centrum, postępowcy) opracował wspólną deklaracyę o pokoju bezaneksyjnym (także na zachodzie), która ma być odczytana w parlamencie. Jednakowoż i tu są pewne komplikacye. Jak donosi „Berl. Tagebl.", narodowi liberali mieli opracować własną rezolucyę (silniej podkreślającą konieczność zwycięstwa, przetrzymania etc.), a centrowcy ostatnio skłaniają się bardziej ku tej nar. liberalnej rezolucyi — głównie pod wpływem bawarskich centrowców, odznaczających się bardziej aneksyonistycznem usposobieniem.

Sprawa **kanclerska** jest kompletnie pogmatwana i co chwila nadchodzą nowe, sprzeczne ze sobą wiadomości. Konserwatyści i im podobne żywioły wysuwają **Buelowa,** przeciwko czemu soc. „Vorwaerts" naturalnie gwałtownie protestuje: „Ten człowiek, którego tyle winy tkwi w tem co obecnie musimy znosić, nie może być powołany do tego, aby wykolejony świat ponownie postawić na właściwy tor. Brać poważnie tej kandydatury niepodobna". Jednocześnie jednak dziennik socyalistyczny przyznaje, że przecież o d p o w i e d n i następca Bethmanna miałby o tyle sytuacyę ułatwioną, że nie ciążyłaby na nim przeszłość.

Narodowi liberali kontynuują swe ataki na kanclerza. Wczorajsze dzienniki berlińskie donoszą, iż przyjęcie dymisyi kanclerza jest bardzo prawdopodobne.

Kwestya **parlamentaryzacyi** rządu również nasuwa nowe trudności. „Berl. Tagebl." donosi, iż wśród kół poselskich powstały różne wątpliwości w tej kwestyi i część grup politycznych (?) chciałaby sprawę o d ł o ż y ć na kilka miesięcy. Kwestya utworzenia tzw. **„Rady Stanu"** pod przewodnictwem kanclerza z reprezentant. wojskowości, sekretarzy stanu, wodzów parlamentarnych i t. d., jak się zdaje, upadła: socyaliści bowiem oświadczyli, że w żadnym razie brać w niej udziału nie będą, zaś postępowcy — że jest to twór nie parlamenarny, lecz a n t y parlamentarny.

„Vorwarts" omawia obszernie we wstępnym artykule podnoszone przez żywioły konserwatywne formalne trudności parlamentaryzacyi rządów, a polegające na istnieniu w Niemczech „rady związkowej", której funkcyonowanie obok wszechwładnego parlamentu byłoby utrudnione i przychodzi do wniosku, że są te same, co i w każdym systemie dwuizbowym (Anglia). Dziennik soc. przestrzega przed ustępstwami wobec tych wątpliwości lub g r ó ź b partykulastycznych: „tak samo jak niepodobna biegu Renu" zawrócić tak niepodobna niemieckiemu parlamentowi przeszkodzić zająć równoznaczne stanowisko obok reprezentacyi innych ludów".

Pertraktacye trwają dalej. Bierze w nich żywy udział niemiecki następca tronu, który konferował już z przewódcami partyj, w tej liczbie z soc. drem D a v i d e m. Według doniesień „N. Fr. Presse", ma nastąpić zmiana w podziale władzy pomiędzy rządem a parlamentem — taka, iż federacyjne podstawy ustroju związkowego nie ulegną zmianie.

Wszystko jest w toku i nic jeszcze ostatecznie się nie wyjaśniło. Doniesienie o dymisyi 5 pruskich ministrów było przedwczesne.

Charakterystyczne, że obecnie pisma coraz silniej rozpatrują kryzys niemiecki **jako drogę ku pokojowi.** Nawet ataki na kanclerza odbywają się pod tem hasłem, że jest człowiekiem, niezdolnym do zakończenia wojny.

Konferencye Hindenburga i Ludendorffa ze stronnictwami.

Berlin, 14 lipca.

Wczoraj po południu odbyć mieli Hindenburg i Ludendorff konferencyę z zastępcami stronnictw. — O przebiegu tej konferencyi nic nie wiadomo.

„Germania" wyraża przypuszczenie, że Hindenburg i Ludendorff mogliby oświadczyć, iż solidaryzują się z ministrem wojny Steinem i pozostanie swe w urzędzie uczynić zależnem od wyniku przesilenia.

Dymisya kanclerza przyjęta?

Berlin, 14 lipca.

Jak donosi „Tägl. Rundschau" dymisya kanclerza Bethmanna Hollwega została przyjęta.

Hr. Hertling kanclerzem?

Berlin, 14 lipca.

W kołach parlamentarnych utrzymywano wczoraj z całą stanowczością, że ustąpienie kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega jest pewne. Jako jego następcę wymieniano hr. Hertlinga.

Akcya aprowizacyjna gminy krakowskiej.

Miejska komisya aprowizacyjna odbyła wczoraj posiedzenie. — W obradach, prócz radców miejskich, wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń konsumentów i organizacyj robotniczych.

Dowóz w ę g l a krajowego do Krakowa nietylko się nie poprawił, ale w pierwszych dniach bieżącego miesiąca **ustał** prawie zupełnie z powodu, że z dniem 30 czerwca b. r. straciło moc obowiązującą dawne uprawnienie namiestnictwa do zajęcia produkcyi kopalń galicyjskich, a nowe uprawnienie otrzymało namiestnictwo z ministerstwa robót publicznych dopiero w dniu 8 b. m. Na podstawie konferencyi z rządem centralnym i krajowym przez prezydyum miasta przeprowadzonych i informacyi w urzędowych źródłach zasięgniętych, liczyć można, że Kraków otrzyma mniej więcej **40 proc.** tej ilości węgla, jaką miał w roku ubiegłym. Dopiero po zaspokojeniu potrzeb administracyi wojskowej w Królestwie może gmina liczyć na dostawę pewnej ilości **drzewa** stamtąd. Sprawa opału przedstawia się więc dotychczas bardzo

niepomyślnie. — Zapasy **mąki**, jakie gmina posiada, starczą na najbliższe dwa dni. — **Ziemniaki** ze zbiorów zeszłorocznych zupełnie się wyczerpały; nowe ziemniaki, dostarczone na targ przez włościan okolicznych, nie wchodzą na razie poważnie w rachubę. Zapowiedziane przez państwowy urząd żywnościowy transporty nowych ziemniaków z Węgier jeszcze nie nadeszły. Podobnie na razie zawiodła dostawa ziemniaków z Holandyi.

Następnie kierownik miejskiego Urzędu żywnościowego Sikorski, przedstawił dotychczasową działalność gminy m. Krakowa na polu niesienia pomocy uboższym mieszkańcom miasta, oraz projekt nowej akcyi zapomogowej gminy przy współudziale rządu dla niezamożnej krakowskiej ludności.

Wedle projektu gmina zamierza w następujący sposób udzielać pomocy: W kuchniach obywatelskich przyznawać będzie przy kasie, tj. osobom pobierającym potrawy do domu zniżki w cenie obiadów, a mianowicie przy poborze ponad 3 obiady, obiad 4 i 5 po 70 halerzy, a ponad 5 obiadów, każdy dalszy po 50 hal. zamiast po 1 koronie. W kuchniach ludowych zniżki przy poborze więcej niż 3-ch obiadów, dla dalszych obiadów po pół ceny. Ponadto mogą być osobom będącym w trudnem położeniu finansowem przyznawane zniżki na **pół ceny obiadu**, a w wyjątkowych wypadkach na obiady **bezpłatne**. Projektowanem jest ze względu na osoby starsze i chore na żołądek, założenie kuchni typu droższego, a ponadto otwarcie **nowych 4 dużych kuchni ludowych.**

Akcya zapomogowa gminy ma być ponadto rozwinięta w ten sposób, że dla mieszkańców miasta, którzy o to się zgłoszą, dostarczane będą niektóre artykuły spożywcze po tańszej cenie, a mianowicie **przy opuście** 1/3 względnie pół ceny. Mięso świeże, kiełbasa, jaja i chleb, ewentualnie nowe kartofle i opał, względnie inne artykuły spożywcze i przedmioty użytkowe. Dla ubogich może być przyznany pobór chleba w granicach przepisanych po pół ceny. Wydawanie artykułów spożywczych po zniżonej cenie dokonywać się będzie wyłącznie w sklepach miejskich. Dla osób chorych może być ponadto pomoc udzielona przez dostarczenie mleka, tłuszczu oraz innych koniecznych artykułów.

Celem przeprowadzenia akcyi zapomogowej otwarte zostaną **3 biura okręgowe** w lokalach biur kart chlebowych, a ponadto 3 biura dla opieki nad osobami choremi, jedno w Śródmieściu, drugie dla ludności żydowskiej, trzecie w Podgórzu dla dzielnic po prawej stronie Wisły.

W posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej po raz pierwszy brali udział kooptowani **przedstawiciele organizacyi robotniczych: tow. Misiołek i Jaworski, Kluszyńska i dr Markowa.**

Tow. Misiołek zastrzegł się przeciwko stanowisku Rady, że kooptowani członkowie mają być członkami „gorszego gatunku“ ponieważ powołano ich tylko z głosem doradczym. Statut Rady miejskiej nie przewidział wojny i obecnej komisyi (wydziału) aprowizacyjnej, nie może więc w tym wypadku mieć mocy obowiązującej.

W dyskusyi nad projektem pomocy dla ludności dotkniętej wojną zabierał głos tow. dr Bobrowski i Misiołek, przedstawiając braki projektu. Na klasyfikowanie n. p. ludności przez komitetu parafialne lub wyznaniowe organizacye żydowskie zgodzić się nie można. — Określenie „ubogi“ musi być usunięte.

Ceny w kuchniach obywatelskich dla zamożniejszej ludności mogą być podniesione, żeby w kuchniach tych i ludowych ludność biedniejsza mogła korzystać z większych ulg, które zresztą projekt przewiduje na podstawie systemu z bonami.

Podniesiony przez tow. Misiołka zarzut, że ceny mięsa są nieproporcyonalnie wysokie, chociaż spęd bydła jest wielki i Kraków dostaje najgorsze gatunki mięsa, tłomaczono tem, że rzeźnicy nie mogą nabywać bydła u producentów wprost, lecz **przez centrale** i tu należy szukać powodu, że ceny mięsa nie spadły.

Z kuchni ludowych i obywatelskich korzystało w czerwcu zaledwie około 7000 osób, na prawie 200.000 mieszkańców, jak widać ogromny procent potrzebującej pomocy ludności do kuchni publicznych się nie zgłosił z różnych powodów.

Bierny opór w Belgii.

Powodem — podział administracyjny.

Jak wiadomo, cesarz Wilhelm na mocy rozporządzenia cesarskiego, datowanego z głównej kwatery 14 czerwca 1917 ustanowił wyższego urzędnika z w. ks. Baden p. Schaibla szefem administracyi **dla flamandzkiego obszaru administracyjnego** z siedzibą w Brukseli, a królewskiego pruskiego landrata p. Haniela szefem administracyi **dla walońskiego** obszaru administracyjnego z siedzibą w Namurze.

Otóż bierny opór w Belgii przeciw temu administracyjnemu podziałowi kraju trwa dalej.

„Voss. Ztg.“ z 3 lipca donosi o **składaniu urzędów przez urzędników ministeryalnych w Belgii, a to z powodu wprowadzania podziału administracyjnego.** Przypisuje ruch ten tajemnym podżegaczom i dodaje uwagę: „Gen. gubernator, gdzie to będzie konieczne użyje surowych środków przeciw jawnemu oporowi.“

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna 15 sierpnia!

Wiedeń, 14 lipca.

„Arb. Ztg.“ ogłasza telegram ze Sztokholmu, donoszący, że podczas pertraktacyi hol.-skandynawskiego komitetu z rosyjskimi delegatami osiągnięto zupełne porozumienie co do powszechnej konferencyi socyalistycznej i wybrano komitet, składający się z delegatów rosyjskich, oraz hol.-skandynawskich.

Dalej „Arb. Ztg.“ przytacza dosłownie odezwę owego komitetu do wszystkich partyj socyalistycznych, zwołującą międzynarodową konferencyę do Sztokholmu na 15 sierpnia.

Porządek dzienny opiewa: 1. Wojna światowa a międzynarodówka, 2. pokojowy program międzynarodówki, 3. drogi i środki dla urzeczywistnienia tego programu i szybkiego zakończenia wojny.

Organizatorzy konferencyi wyrażają dalej pewność, że międzynarodówka winna spowodować wszystkie organizacye socyalistyczne do odmówienia rządom wszelkiego współdziałania, o ile te rządy odmawiają sformułowania swych celów wojennych, albo otwarcie lub skrycie stawiają cele imperyalistyczne.

Pokojowa rezolucya większości niemieckiego parlamentu.

Berlin, 14 lipca.

„Lokalanzeiger“ podaje brzmienie rezolucyi, opracowanej przez blok 3 partyj (soc., centrum i postępowcy) w sprawie pokojowej. — Główny ustęp brzmi:

Parlament wypowiada się przeciwko jakimkolwiek zaborom, a za wspólnem porozumieniem ludów i międzynarodową organizacyą, jakoteż przeciwko wszelkiemu politycznemu, gospodarczemu i finansowemu pogwałceniu.

Parlament odrzuca wszelkie plany, zmierzające do gospodarczego odcięcia i gnębienia narodów po wojnie. Tylko pokój gospodarczy przy wolności mórz przygotuje grunt do trwałego pokoju dla dobra ludów.

Wychodząc z tych założeń będzie parlament energicznie domagał się stworzenia międzynarodowych organizacyi prawnych.

Odstawianie przymusowe ludności z Podlasia i Litwy do robót w Niemczech.

Interpelacya polska w parlamencie niemieckim.

Jak donoszą pisma berlińskie, w parlamencie niemieckim pos. Trąmpczyński i Seyda imieniem Koła polskiego wnieśli następującą interpelacyę:

„Czy kanclerzowi jest wiadome, że w obszarze komendy Ost, zwłaszcza w okolicach Grodna i Siedlec, w ostatnich czasach **tysiące mężczyzn i kobiet zostało przemocą przez niemieckie wojsko z domów wyrwane i odstawione do przymusowych robót do Niemiec?“**

Na interpelacyę tę przedstawiciel rządu oświadczył, że **rząd nie może odpowiedzieć**, gdyż nie ma jeszcze odnośnych informacyi.

Ofenzywa rosyjska.

Jak z przebiegu dotychczasowych operacyi na południowym odcinku frontu galicyjskiego poznać można, główny nacisk rosyjski skierował się w kierunku północno-zachodnim od Stanisławowa na linię między Haliczem a Kałuszem. Tutaj — według komunikatu rosyjskiego z 11 lipca — wojska gen. Czeremisowa zajęły 10 b. m. w południe Halicz i przerzuciły przednie straże na lewy brzeg Dniestru, pod koniec tego dnia inna grupa wojsk przekroczyła dolną Łomnicę i zajęła wsie Błudniki i Babin. Na tym odcinku zatem walki, nie mające dotychczas charakteru gwałtownych zmagań, toczą się **wzdłuż lewego brzegu Łomnicy,** podczas gdy wojska rosyjskie, posuwające się na froncie Bohorodczany—Sołotwina nie osiągnęły jeszcze linii Łomnicy, gdyż biuro Wolffa donosi o wzmożonej czynności piechoty i kawaleryi nieprzyjacielskiej w okolicy Krasnej i Petranki, a więc miejscowości, leżących w odległości kilku kilometrów na wschód od Łomnicy. Komunikat rosyjski oblicza liczbę jeńców, wziętych w trzech-dniowych walkach od 8—10 bm. na 10.000 żołnierzy, a liczbę armat na 80, między którymi ma się znajdować 12 ciężkich.

Na terenie obecnych operacyi wojennych wytworzyła się specyalna sytuacya: wojska walczące znajdują się niejako pomiędzy dwiema baryerami: z jednej strony linia Dniestru, z drugiej pasmo Karpat. O ile flankowy ruch armii rosyjskiej — bo tak nazwać go można ze względu na cały front galicyjski — ma pewne zabezpieczenie od południa przez oparcie o wyniosłości karpackie, o tyle pochód ku zachodowi, jak długo front północny aż po Dniestr jest nienaruszony, może być zagrożony **uderzeniem od północy.**

Dlatego Rosyanie będą prawdopodobnie wytężali usiłowania, aby dotrzeć ponad Kałuszem do południowych brzegów Dniestru, a równocześnie należy się spodziewać z ich strony nowej próby wstrząśnięcia frontem północnym, które im się, mimo poniesionych wielkich ofiar, w walkach do 6 lipca zupełnie nie udało. Dla operacyi rosyjskich w tym względzie jednym punktem oparcia byłby Halicz, drugi będą prawdopodobnie próbowali zaczepić o Brzeżany, aby w w ten sposób wyłamać odnośną część frontu.

Walki na południe od Kałusza.

Dzisiejszy komunikat donosi, że na połudn. od Kałusza przyszło wczoraj do wielokrotnych walk. Położenie jest niezmienione. Na północ od Dniestru była na wielu miejscach galicyjskiego frontu i na Wołyniu z obu stron silniejsza działalność artyleryjska.

Na innych terenach wojny nie było ważniejszych wydarzeń.

Wojna światowa.

Reuter: Wojska republikańskie **zaatakowały rano Pekin** i po dwugodzinnej walce pojmały 3000 żołnierzy wojska cesarskiego. Bitwa z resztą wojsk cesarskich toczy się dalej **w mieście, w którem szaleje wielki pożar.** Generał Czangnsun schronił się do austro-węgierskiego poselstwa.

KRONIKA.

Kraków, sobota 14 lipca.

Poranek urządza organizacya kobiet PPSD. (na rzecz ochrony dzieci w Krakowie) w niedzielę o godz. 10½ przed poł. w sali Związku (Dunajewskiego 5). Referat o kobiecie polskiej w okresie wojny wygłosi tow. dr Landau-Bauerowa.

W części muzycznej p. Marya Zajączkowska, śpiewaczka z Nowego Jorku, odśpiewa szereg aryj operowych i pieśni przy akompaniamencie prof. Lipskiego. P. Irena Gablenzówna (fortepian) wykona szereg utworów Bacha, Szopena i t. d. Wstęp 30 hal.

P. Zajączkowska będzie śpiewała pieśni Zarzyskiego („Do słowika“, „Dola“) Hugo; Cadmana i arye z Halki, Butterfly i Fausta.

Z Zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Dzienniki śląskie ogłaszają następujące obwieszczenie zastępcy krakowskiego komendanta wojskowego w Morawskiej Ostrawie, wydane w dniu 10 b. m.: „Osoby, należące do oddziałów robotniczych L. 2 do 10 w zagłębiu węglowem ostrawsko-karwińskiem, podlegają wskutek **zaprzysiężenia** na artykuły wojenne **przepisom o karności i subordynacyi wojskowej.** Dlatego też każde zaniechanie lub **odmówienie pracy** ze strony tych osób tworzy w myśl tych przepisów istotę zbrodni naruszenia subordynacyi lub też buntu. W danym wypadku podlegają te zbrodnie bez poprzedniego ogłaszania **sądom doraźnym i karze śmierci przez rozstrzelanie.** Dlatego też ostrzega się każdego przed ich popełnieniem“.

Na szkoły w Chełmszczyźnie złożył w redakcyi „Naprzodu“ personal maszynowy i konduktorski z Podgórza Wisły — Ant. Dyrdziński, maszyn. 4 K, Józef Kiebzak, nadkond. 1 K; Fr. Żołądź, kond. 1 K; Zygmunt Chmielek 1 K; St. Pazdur 1 K, Wojciech Palej nadkond. 1 K, Jan Tyrański kond. 1 K. — Razem 10 K.

List z Wiednia.

Rozporządzenia rządowe z par. 14 a parlament. — Stanowisko socyalistów niemieckich — Rekonstrukcya państwa.

Wiedeń, 12 lipca.

Hn. Usuwanie rozporządzeń paragrafu 14 postępuje raźnie naprzód. Podczas gdy rozporządzenia, zmieniające obowiązujące przed wojną ustawy unieważniono przez uchwałę odmawiającą zatwierdzenia, rozporządzenia wydane w dziedzinach nie obejmowanych ustawodawstwem, zastępuje parlament nowymi ustawami. Tak stało się z rozporządz. upoważniającym urząd żywnościowy do wydawania zarządzeń w zakresie jego działania. W miejsce tego rozporządzenia uchwalono onegdaj ustawę, dającą rządowi te same pełnomocnictwa.

Parlament zastrzegł sobie jednak **prawo zatwierdzenia tych zarządzeń**, a uchwalony wniosek posła **Moraczewskiego** ustanawia **komisyę** z łona parlamentu, której o p i n i i przed wydaniem zarządzeń rząd winien zasięgnąć. Pierwotnie wniosek żądał z g o d y komisyi na zarządzenia rządowe, ale w tej formie wniosek większości nie uzyskał.

Uchwała ta **ogranicza absolutystyczny charakter rozporządzeń**, rozszerza prawa parlamentu, zdawać by się więc powinno, że wszystkie demokrat. czynniki w Izbie posłów akcyę tę poprą. Stało się jednak inaczej. Już w komisyi, o czem ogół jednak nie wiedział, **socyaliści** n i e m i e c c y głosowali **przeciw** wnioskowi Moraczewskiego. W Izbie polscy i czescy socyaliści głosowali **za** kontrolą parlamentu nad zarządzeniami rządu, niemieccy socyaliści — przeciw. Motywem socyalistów niemieckich była obawa przed zachłannością agraryuszy, stanowiących większość w parlamencie, a zatem i w komisyi kontrolującej zarządzenia rządu.

Praktycznie to wzgląd może ważny, ale **absolutyzm dla socyalistów nie może być środkiem dla naprawienia wadliwego ustroju społeczeństwa**, czy też reprezentacyi parlamentarnej. — Idąc tą drogą, trzebaby „oświeconemu absolutyzmowi" oddać wogóle ustawodawstwo i administracyę całego państwa, gdyż agraryusze **skwapliwą swą** politykę uwydatnią nietylko w dziedzinie zarządzeń żywnościowych, ale w całem ustawodawstwie większością głosów, a w administracyi przemożnym wpływem swoim. **Demokrata nie godzi się na korekturę stosunków przez rząd, gdyż jedynie przez wpływ samego ludu uważa obronę interesów ludowych za możliwą i skuteczną.**

Stanowisko socyalistycznych posłów polskich w tej sprawie jest bez zarzutu.

Nie chroniło to towarzyszy naszych przed złośliwymi napaściami „Arbeiter Zeitung", która chroni się przed krytyką we własnym obozie, **atakując towarzyszy polskich.** — Uderzenie jest najlepszą obroną — powiadają **fechmistrze** — **ale** jakoby ono było w polityce najszlachetniejszą obroną, czy też najmądrzejszą, tego ludzie stojący w życiu publicznem nie twierdzą.

Położenie socyalistów niemieckich w Austryi jest nad wyraz trudne, często nawet niemożebne, jak to wykazał jeden z ostatnich „Listów wiedeńskich". Zrozumiałe jest więc zdenerwowanie redaktorów „Arbeiterki" i złość ich i gniew, ale czyż aż do obrony „oświeconego absolutyzmu" poniżyć się muszą? A jeżeli tak, czyż nasi posłowie mają być znieważani za to, że mają swobodę robienia polityki, zgodnej z zasadami demokracyi?

Rekonstrukcya Austryi nie schodzi z porządku dziennego senzacyi politycznych. Po koluarach o niczem innem się nie mówi, w bufecie od stołu do stołu przeskakują uwagi, wiadomości i dowcipy na temat reformy konstytucyi.

Hrabia Clam poszedł aż do Czarnogóry, niezdoławszy w ciągu czternastu dni rozwiązać zawiłego programu przeistoczenia państwa. Po licznych z nim konferencyach ustaliła się opinia, że hr. Clam nie posiada, mimo przyznania mu wielkich zresztą cnót, zdolności męża stanu.

Teraz na ten sam temat konferuje z partyami prezydent ministrów Seidler, następca hr. Clama.

Doszli oni do przekonania, że hr. Clam był s t o s u n k o w o genialnym mężem stanu. — Wszystko na świecie jest względne, do osądzenia wielkości można dojść jeno przez porównanie.

Interpelacye i interwencye posłów socyalistycznych.

(Korespondencya „Naprzodu").

Wiedeń, 13 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wnieśli interpelacye:

Posłowie Klemensiewicz i dr Marek w sprawie postępowania władz niemieckich na Podlasiu, oraz w sprawie praktyk konfiskacyjnych krakowskiego prokuratora dra Jendla.

Posłowie dr Marek i Moraczewski w sprawie odebrania galicyjskim **kolejarzom tzw. dodatku wojennego**, a przyznania im tylko zwykłego dodatku pokojowego (Stundengelder). Interpelanci żądają wypłacenia całemu personalowi kolejowemu różnicy między tymi dodatkami zarówno za czas przeszły, jakoteż i na przyszłość.

Posłowie dr Marek i Klemensiewicz w sprawie bezzwłocznego usunięcia wojskowego **szpitala wenerycznego** z gmachu gimnazyum św. Anny i oddania go na użytek szkoły.

W sprawie uregulowania stosunku płacy, oraz aprowizacyi w salinach Wieliczki i Bochni interweniowali dziś posłowie **Klemensiewicz i Moraczewski** w ministeryum skarbu. Odpowiedni obszerny elaborat wysłanym będzie w dniach najbliższych do Białej, lecz w znacznej bardzo mierze unormowanie stosunków w salinach zależy przedewszystkiem od dobrej woli zarządów salinarnych. Szczególniej obliczanie akordów i nieobcinanie zarobków, to są wyłącznie rzeczy zarządów.

Stosunki we fabrykach w Sanoku i w zakładach przy fabryce Zieleniewskiego w Krakowie były przedmiotem interwencyi posłów Klemensiewicza i Liebermanna u kierownika ministeryum obrony krajowej. — Nadto dr Lieberman przedstawił komisyi wojskowej postępowanie **feldwebla Sokołołowskiego z Sanoka**, żądając jego ukarania i usunięcia. Należy więc przeczekać kilka dni, co w tej sprawie uczyni minister.

Kwestya braku węgla i losu górników.

W wniosków socyalistycznych.

Poseł dr D i a m a n d i tow. wnieśli do rządu w sprawie zaopatrywania ludności i przemysłu w węgiel wniosek, która w streszczeniu brzmi:

Już w czasach pokojowych zapotrzebowanie węgla przekraczało produkcyę krajów monarchii. W r. 1912 produkcya własna wynosiła 158 milionów cetn. metr., zwyżka dowozu nad wywozem węgla kamiennego 130 mil. cent. metr., Austrya pokrywała tylko 54% zapotrzebowania własną produkcyą. W ciągu lat 12 (1901—1912) wzrosła konsumcya o 77.3%, produkcya własna o 35%, ale import o 188.8%. W ciągu lat od r. 1903—1912 dowóz węgla kamiennego do Austryi liczył się na 790 mil. cetn. metr.

Bogactwo węglowe **samej Galicyi jest szacowane na 250 miliardów cetn. metr. Mimo tych bezmiernych zapasów naturalnych wydajemy co rocznie kilkaset milionów koron na węgiel zagraniczny.**

Wojna narzuciła nowe, wielkie zadania przedsiębiorstwom węglowym. Atoli z rosnącym zapotrzebowaniem węgla zmniejszyła się w Austryi równocześnie wydajność kopalń. Zabrano bardzo wiele sił roboczych kopalniom, przedsiębiorstwom dostarczono drzewa kopalnianego w niewystarczającej ilości, szychty zmniejszyły się, a wskutek **niedostatecznego odżywiania się górników** w przerażający sposób obniżyła się wydatność pracy roboczej.

Podczas gdy bezpośrednie zapotrzebowanie wojenne może być pokryte produkcyą, brak węgla dał się odczuć z całą grozą przemysłowi spożywczemu, gospodarstwu rolnemu, opalaniu i oświetlaniu publicznemu, a przedewszystkiem gospodarstwom domowym.

Prócz braku węgla klęską ludności jest także nieużyty w odpowiednim system r o z d z i a ł materyału opałowego. **Ani przemysł, ani zapotrzebowanie domowe nie jest pewne dnia następnego.** Zarząd państwowy nie wykonuje kontroli nad zużywaniem węgla: obok marnotrawstwa istnieje największy niedostatek, obok gromadzenia zapasów z jednej strony, niemożliwość otrzymania węgla na codzienne niezbędne potrzeby z drugiej. Egzystencyi ludności zagraża tak niezdolność do podniesienia produkcyi, jak i niezdolność rozdzielania celowo tego zapasu, co istnieje.

Jeżeli już w lecie przy znacznie zredukowanym zapotrzebowaniu węgla daje się odczuć tak zastraszający brak, **można sobie wyobrazić, jak się te stosunki ukształtują w zimie, jeśli z całą energią nie przedsięweźmie się środków zaradczych.**

Pierwsze miejsce zajmuje **kwestya robotników.** Brak górników można usunąć, jeśli się kierownictwo armii zdecyduje uznać, że pełne szychty większe znaczenie mają dla bojowej zdolności armii, niż obecność 10—20.000 górników przy nieproduktywnej pracy w wojskowych kolumnach robotniczych. — Następnie zmniejszenie wytwórczości siły roboczej ma już znaną powszechnie przyczynę w złych warunkach odżywiania się.

Przyczyna złego odżywienia się górników jest dwojaka: po pierwsze faktyczny **brak środków żywności**, po drugie **niedostateczna płaca**, co utrudnia nabywanie żywności.

Górnik w konkurencyi przy nabywaniu żywności ulega, ponieważ jego zarobek nie tylko nie stoi w stosunku do ogólnej drożyzny artykułów żywności, lecz także w stosunku do tych robotników, którzy posiadają swobodę przesiedlania się i przez zmianę miejsca pracy osiągania większej płacy.

Podpisani stawiają przeto **wniosek**, aby **Izba** posłów odnośną uchwałą zażądała od rządu:

uwolnienia wszystkich górników ze służby wojskowej i przywrócenia ich do ich zawodowej pracy, **uwolnienia górników, pracujących w kopalniach z pod komendy i nadzoru wojskowego, zapewnienia im swobody ruchu i organizowania, zabezpieczenia dostatecznych środków żywności i poparcia ze strony rządu w sprawie uzyskania wyższych zarobków.** Uzyskane ilości węgla mają być sprawiedliwie rozdzielane między wszystkich potrzebujących, to jest między koleje, przemysł wojenny i prywatnych spożywców, przyczem znów ma być dokonany rozdział między poszczególne kraje i powiaty. **Wszelkie przywileje co do zaopatrzenia węglem mają być zniesione;** obecnie bowiem pierwszeństwo mają wojskowość i koleje państwowe, a następnie ma przywilej pierwszeństwa także Wiedeń, tak, iż dla drobnych miasteczek i okolic wiejskich nic nie pozostaje.

Zaopatrzenie inwalidów wojennych, wdów i sierót.

Ogólne jest zdanie, że nadzwyczaj skromne pensye dla inwalidów wojennych, wdów i sierót nie pozostają w żadnym stosunku do niesłychanie wysokich cen wszystkich artykułów co dziennego użytku. To też spodziewano się, że rząd zaraz po zebraniu się parlamentu wniesie przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania pensyi dla inwalidów, wdów i sierót. Dotąd jednak takiego przedłożenia rząd nie wniósł. — Wobec tego postawili w parlamence posłowie socyalistyczni S k a r e t i L e u ẞ h n e r wniosek w sprawie uregulowania tej kwestyi na podstawie następujących zasad. Pensye wojskowe mają być wymierzone według stopnia utraty zdolności do zarobkowania (25, 50, 75 i 100%). Najwyższa pensya ma wynosić 75% przeciętnego zarobku rocznego w danym zawodzie, przyczem jako maximum zarobku uważa się kwotę 5000 koron. Wdowy mają otrzymać 40% zarobku męża, zupełne sieroty do 18 roku życia, 30%, półsieroty 20%, rodzice i dziadkowie, o ile ich zmarły utrzymywał 20%. Wydatek konieczny na ten cel nie powinien opóźnić wprowadzenia w życie ubezpieczenia społecznego. Opiekę lekarską nad osobami, które zachorowały wskutek służby wojskowej, mają objąć Kasy dla chorych, którym koszta te zwróci państwo. Zakłady inwalidów mają przejść pod zarząd instytutów ubezpieczenia społecznego. Rozstrzyganie o sporach ma być powierzone przewidzianym w ubezpieczeniu społecznem sądom rozjemczym pod kierownictwem sędziego.

Spodziewać się należy, że parlament jeszcze w obecnej sesyi uchwali tę ustawę, gdyż sprawa inwalidów w czasie wojny jest kwestyą palącą. Dotychczasowe bowiem zaopatrzenie inwalidów wystarczy zaledwie — na papierosy (6 koron miesięcznie dla inwalidy!).

Obrady sztokholmskie.

Biuletyn wszechrosyjskiego kongresu Rad rob. i żołn. zamieszcza oficyalny komunikat o obradach, jakie w sprawie międzynarodowej konferencyi prowadzili **rosyjscy delegaci z zastępcami obu niemieckich partyi socyalistycznych**, jakoteż austryackich i węgierskich socyalistów. Stwierdzono, że partya niezawisłych socyalistów niemieckich godzi się w zupełności na formułę pokojową Rady rob. i żołn. i że jest skłonną wziąć udział w konferencyi.

W imieniu austryackiej soc.-demokracyi Wiktor A d l e r oświadczył, że nie uważa za stosowne wydawać obecnie obszernych memoryałów albo wypracowywać specyalnych formuł: wystarczy wyrazić tylko pragnienie zgromadzenia się razem pod sztandarem wolności. Austr. socyalna demokracya jest gotowa poddać się ogólnym uchwałom konferencyi. Uchwały takie stworzą nowe położenie. Jeżeli teraz głosowałby z a kredytami wojennymi, aby okazać, że trwa na stanowisku obrony ojczyzny, to według ewentualnych uchwał konferencyi **będzie głosował przeciw nim pod warunkiem**, że powsze-

...hnie przyjęta uchwała zapewni takie samo stanowisko innych partyi socyalistycznych.

Hermann Müller, delegat niemieckiej większości partyjnej, nie mógł przyjąć tych samych zobowiązań, twierdząc, że poprzednio należy się porozumieć z kierowniczymi organami partyi.

Obrady rosyjskich delegatów z komitetem holendersko-skandynawskim dotyczyły głównie kwestyi praktycznej organizacyi planowanej konferencyi. Wszystkie debaty nosiły znamię przyjaznych stosunków. Delegacya ros. stwierdza, że jej misya może liczyć na pełny skutek. W najbliższym czasie większość jej członków udaje się do Londynu i Paryża.

Z Piotrogrodu przybyli Martinow i Jermanskij dla podjęcia obrad z zimmerwaldczykami.

Pokój a Polska.

I.

Sztokholm, w lipcu.

Nasze partye skrajne, które stoją na gruncie zasad Zimmerwaldu (S—D. K. P. i L. i L. P. P. S. lewica) nie wystawiają postulatu niepodległości Polski. Jak już wielokrotnie zaznaczyłem w prasie rosyjskiej („Nasze Słowo", „Letopis") jest to błąd z ich strony.

Mojem zdaniem postulat ów jest naturalną konsekwencyą tych zasad. Moi towarzysze w Królestwie zapominają, że bezwzględnie wrogie imperyalizmowi stanowisko Zimmerwaldczyków dyktuje postulat niepodległości narodów uciśnionych wogóle — polskiego i bałkańskich w szczególności, stanowi „sine qua non" konsekwentnej walki z imperyalizmem.

Jako ilustracyę przytoczę treść broszury S. Simona „Les problemas de la paix" (Zagadnienia pokoju), która się niedawno ukazała w Paryżu.

Zdaniem autora, skrajnego Zimmerwaldczyka, tylko wystąpienie mas robotniczych, skupionych dokoła nowej III Międzynarodówki, położy kres wojnie. S. Simon uważa takową za zaborczą, służącą wyłącznie interesom imperyalizmu i przeciwstawia wojnom, które odegrały w historyi rolę postępową, jak n. p. Napoleońskie, o wyzwolenie Włoch, o zjednoczenie Niemiec. — Obecna wojna jest wynikiem konfliktu dwu potęg imperyalistycznych — Anglii i Niemiec. — Inne państwa odgrywają w niej rolę drugorzędną. Ideologowie burżuazyi i szczególnie angielskiej i francuskiej dużo mówią o wyzwoleniu narodów. Lecz są to czarne, obłudne frazesy. Zadaniem proletaryatu wszechświatowego jest wyzyskać wyniki wojny w tym kierunku. — W tym celu powinna powstać prawdziwa Międzynarodówka, scentralizowana, o wszechświatowej oryentacyi politycznej, o własnej polityce międzynarodowej, jako zwarta potężna trzecia siła. Zjednoczenie Zimmerwaldskie stanowi jej zarodek. Obecnie żąda ono pokoju bez aneksyi i kontrybucyi. Lecz to hasło nie pokrywa zadań proletaryatu w walce o pokój. Z niego wynika wyzwolenie Belgii, Serbii, zwrot Francyi prowincyi północnych, a Niemcom kolonii. — Lecz nie stawiano wyraźnie dwu najważniejszych kwestyi międzynarodowych — polskiej i bałkańskiej.

Są one nierozerwalnie ze sobą związane. — Polska jest ważną areną wojny i takową pozostanie, dokąd imperyalizm i wojny będą istniały. Sprawa bałkańska jest osią wojny obecnej. Na kilkunastu stronicach autor, przytaczając liczne cytaty z K. Marksa i F. Engelsa wykazuje, że podział Polski był konsekwencyą rozwoju polityki zaborczej Rosyi i Prus, warunkiem powstania św. przymierza, które było ostoją reakcyi europejskiej, oraz dalszego rozwoju zaborczej polityki Rosyi i jej ówczesnych sprzymierzeńców — między innemi ich walki o półwysep Bałkański.

Dopiero zupełne ujarzmienie Polski utorowało szeroką drogę państwom św. przymierza na Bałkany. Walka zaś z hegemonią na Bałkanach zrodziła pomiędzy niemi konflikt, który doprowadził do ostatecznej likwidacyi św. przymierza i wysunął na porządek dnia polityki europejskiej kwestyę polską.

I już dla tego proletaryat międzynarodowy, występując przeciw polityce zaborczej, powinien wystawić postulat niepodległości Polski i neutralizacyi Bałkanów.

Ten, kto nie wypisał na swym sztandarze hasła niepodległości Polski, wbrew swej woli służy imperyalizmowi tej lub innej strony. Z punktu widzenia wrogiej imperyalizmowi międzynarodówki Polska od obu stron powinna być zupełnie niezależną. Co prawda akt 5 listopada uznał za niezależne Królestwo. To samo uczynił i rząd Tymczasowy rosyjski. Lecz akt 5 listopada był w znacznej mierze wynikiem: 1. potrzeby zadowolenia aspiracyi wyzwoleńczych proletaryatu państw centralnych, 2. wyraźnej, konsekwentnej, nieugiętej, a taktownej polityki ludności Królestwa Polskiego.

Nie rozwiązał on jednak kwestyi zjednoczenia ziem polskich. Uchwała rządu Tymczasowego rosyjskiego była powzięta pod naciskiem proletaryatu rosyjskiego, zgrupowanego dokoła Rady delegatów robotników i żołnierzy.

Ukraińcy rosyjscy za aneksyą Galicyi.

Na ukraińskim zjeździe wojskowym w Kijowie, który się odbywał w końcu maja, omawiano szeroko stosunek Ukraińców do wojny. — Przemówienia poszczególnych delegatów dadzą się streścić w sposób następujący: Ukraińcy i przy dawnym rządzie, znienawidzonym przez nich do głębi duszy, szli bronić Rosyi od zamachów wroga zewnętrz. w nadzie na lepszą przyszłość Ojczyzny; teraz zaś, ożywieni wpływem wolności, uczynią to jeszcze lepiej i chętniej, jeśli zjednoczą się z braćmi z ducha i krwi w armii ukraińskiej i kiedy nowy rząd specyalnym aktem ogłosi zasadę narodowo-terytoryalnej autonomii Ukrainy przy federacyjnym ustroju rosyjskiej republiki demokratycznej. — Rozpoczęta w interesie kapitalistycznej burżuazyi wojna dla szczerej demokracyi, jest nie tylko niepotrzebna, ale, przeciwnie, szkodliwą i należy ją zakończyć przy pierwszej możliwości, lecz pod koniecznym warunkiem, aby idąc za przykładem tymczasowego rządu rosyjskiego i Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, sojusznicy Rosyi zgodzili się na ukończenie wojny bez aneksyi i kontrybucyi i aby w konferencyi międzynarodowej wzięli udział i przedstawiciele narodu ukraińskiego w celu **naprawy granic na podstawie dobrowolnego samookreślenia narodów** ze względu na możliwość pragnienia ukraińskiej ludności Wschodniej Galicyi złączenia się z braćmi na Ukrainie rosyjskiej. Delegatowi 5-tej armii Sokwience, który był za wojną zwycięską i nazwał przyłączenie Galicyi aneksyą, przypomniał drugi delegat 5-tej armii, Selecki, daną im instrukcyę, że przyłączenie Galicyi do Ukrainy rosyjskiej jest conditio sine qua non ich pełnomocnictw na zjeździe. Tak samo jak i poprzedni mowca, Selecki wyjaśnił, że dobrowolnego złączenia podzielonych części narodu w drodze porzumienia się ich przedstawicieli na kongresie nie można w żadnym razie uważać za aneksyę. Jeden z delegatów, por. Michnowski, oświadczył: Obecnie zabłysnął przed nami w całej swej potędze ideał swobody naszego narodu, ideał zmartwychwstania jednej wielkiej niepodzielnej Ukrainy od Donu po San.

S. Jefremow, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu ukraińskiego, obecnie kierownik rządowego wydziału pracy w Kijowie, oświadczył korespondentowi dziennika „Utro Rossii": Pragnęlibyśmy, aby w skład autonomicznej Ukrainy weszły też Galicya, Bukowina i Węgry *)! Przeciwnie, dawniej, przed przewrotem byliśmy temu przeciwni, bo Rosya despotyczna zniszczyłaby instytucye demokratyczne w tych krajach".

*) Mowa była oczywiście o ruskich częściach tych krajów.

Izby robotnicze.

Wiedeńska „Arb. Ztg." umieszcza artykuł K. Rennera, w którym podnosi konieczność dopuszczenia klasy robotniczej do współudziału we wszystkich państwowych instytucyach o charakterze lokalnym. Zasadniczym w tym względzie postulatem jest utworzenie **Izb robotniczych**. Dotychczas wszelkie projekta i rozporządzenia władz, które czyni potrzebnymi gospodarka wojenna, nie uwzględniają opinii warstw robotniczych, które stają zawsze wobec faktu już dokonanego.

Izby robotnicze miałyby przedewszystkiem za zadanie objąć wszystkie gałęzie ubezpieczenia socyalnego, obok czego po wojnie wyłoni się także kwestya społecznej opieki, one wydawałyby

Kostiuchnówka.

(W pierwszą rocznicę).

2

Zostaję ciągle z Burskim przy posterunku. Już zasapanego Sulkiewicza zmienił Wolski, gdy na odcinek naszej kompanii skierowano gwałtowny ogień: przez pół godziny staliśmy oparci o trawers, bezwładni zupełnie, odurzeni, wstrząsami i dymem; po jakimś dopiero czasie mogliśmy się otrząsnąć z kurzu, z ziemi i zaczerpnąć nieco powietrza. Rozwiały się dymy i ogień przerzucił się więcej na lewo, na 1 i 2 kompanię.

I tak trwaliśmy do 6 wieczór. W czasie tym pracowali w pocie czoła i z krwawym zaiste wysiłkiem telefoniści: Jurek, Dobosz, Stebelski... Osiem linii, łączących batalion z pułkiem porywał ogień.

Zaś również w tym czasie, gdy zdało się, że piekło zwaliło się na okopy, grał sobie kapitan Sław z Duninem, Bussem i innymi w komendzie baonu w „preferka".

Od czasu do czasu sięgał po meldunki i czerwonym ołówkiem pisał rozkazy...

Spokojnym bo oficerem był kapitan Sław i ogień huraganowy nie wiele go obchodził.

A między żołnierzami, w granatnikach i w lisich jamach nad wiarę szybko rozeszła się wieść, że „Sław gra w preferka".

„No — nie tak znowu jest źle! — pocieszał się wobec tego niejeden.

Gdzieś już pod 6 wieczór runęła olbrzymia, czarnoleska lipa, granatem ścięta.

O 6-ej urwał się raptem ogień i natomiast całym, szalonym wirem wybuchów przeniósł się na „Lasek polski", na komendę pułku, na rezerwę...

— Atak piechoty! Zająć natychmiast okopy! — przeleciał wichrem rozkaz.

Zaczęła się robota! Rosyanie już szli, walili się przez zboża i trawy, grupowali się w zwaliskach i parku Kostjuchnówki, parli naprzód, pod druty, linia za linią...

Rozgrzały się lufy manlicherów. Z okopów z pozycyi podniosło się jedno wielkie grzechotanie karabinowego ognia. Przedpole okrył dym, szrapnele biało-czerwone z trzaskiem poczęły pękać tuż nad zbożami, wzbijając tumany kurzu, granaty jęły słupami piasku bić w górę, rozpryskiwać na wszystkie kominy zostałe po wsi Kostjuchnówce i słać trupa gęsto, coraz gęściej!...

A wiara, gdzie „martwe pole" za bardzo przeszkadzało, stanęła całkiem na okopach i niechybnymi strzałami biła w zielone, jasne mundury...

Zataczały wysokie kręgi ręczne i karabinowe granaty... Roztrajkotały się, rozeźliły na śmierć „maszynowe" i kosiły linię za linią...

A pod okopy, pod zwoje starganych granatami drutów parli Rosyanie, szli ogłuszeni, nieprzytomni i marli...

Aż w momencie pewnym, na „Polską górę" spojrzawszy, bo szedł stamtąd niepokój ciągły, ujrzałem rzecz potworną... Na widnokręgu, widziani jak na dłoni o kilkaset kroków, kupami, gęsto darli się Rosyanie na górę i jeden po drugim, jeden po drugim zeskakiwali do okopów... „Polenberg" zajęty!...

Bokiem, pod górę szybko ku nim sunie drobny patrol — pobiegłem!

„Powiedzcie kap. Sławowi — krzyczy mi w trzasku przeraźliwym do ucha ppor. Jagmin — że góra zajęta, żeby „rygiel" obsadzić!...

Kapitan już wie. W ostatniej chwili telefoniczne połączenie naprawione. Melduje Sław do pułku o sytuacyi... Kontratak natychmiast! Koniecznie, za wszelką cenę! Rzucił słuchawkę... A telefonista ostatnie słowa odebrał na pozycyi: „Od komendanta pozdrowienie dla 1 baonu!"...

Rosyanie wtłoczyli się już na „Polską górę", zajęli rygiel i zesuwają się w dół, na łąki i bagno pod lasek...

Za chwilę zajmują już mostek, między naszemi pozycyami a laskiem jedyną i ostatnią drogę odwrotu...

Kompania 3 ppor. Czernego już otoczona. Zagina prawe skrzydło, lecz już Rosyanie wdarli się jej na tyły... Zapełniają ganki, gromadzą się za świerkowemi maskami...

Cofać się! Odwrót!...

Kompanie jedna po drugiej broniąc się już z przodu, z boków i z tyłu wyskakują z okopów. Poprzez granatniki, rowy łącznikowe, stumetrówki gna wiara na mostek... na lasek... — Na mostku w mig, piorunem powybijano kolbami, porozdzierano bagnetami nieprzyjaciół, co zastąpili drogę... powalano w bagno wielkich, ruskich chłopów...

Stamtąd od mostku kapitan Sław zbiera kontratak!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

swoje orzeczenia we wszystkich kwestyach stosunków pracy i wynagrodzenia i współdziałały przy organizacyi rynku pracy po wojnie. Jako trzeci dział swej czynności objęłyby zastępstwo interesów konsumentów z klasy robotniczej. — Dla państwowej polityki cen okazałaby się współpraca Izb robotniczych nadzwyczaj cenna. Stałyby się one nietylko dźwignią dla prawnego i duchownego podniesienia się klasy robotniczej, ale równocześnie ważnym czynnikiem ogólnego postępu społeczeństwa.

Czem usiłują władze kolejowe personal nasycić?

Podgórze, 13 lipca.

Po szumnem ogłoszeniu ministerstwa kolei o kuchniach personalnych, w których gospodarce niby biorą udział zastępcy służby kolei, poszła i Dyrekcya kolei państw. w Krakowie także ze swoim „Dienstbefehlem" z dn. 14 czerwca 1917 L. 9/31 Wg., zarządzając wybór mężów zaufania personalu do kuchni i obdarzając tychże tak wielkiemi prawami wtrącania się w gospodarkę kuchni — jak wielką wogóle jest pieczołowitość władz o pracowników kolejowych. A więc mężowie zaufania mają wgląd do spraw zewnętrznych, czyli urządzenia ogonka przed kuchnią, wyręczenia kucharki w podawaniu zupy lub spiesznego sprzątania szklanek po wypitej wodzie.

Natomiast nie mają prawa wtrącać się do zakupu towarów, ani badać ich jakości. Czyż nie dość?

Równocześnie z tą reformą podraża się obiady w kuchni personalnej na stacyi Podgórze-Płaszów o 50 hal. i zapowiada się dalsze podrożenie o 20 hal., tak że cena obiadu wynosiłaby 2 K 70 hal.

Znane szczury skawińskie gotoweby winę podrożenia obiadów zrzucić na mężów zaufania, gdyby personal był tak naiwnym i bawił się w komedyę wyborów!

Lecz tak się nie stało — bo na zebraniu w tej sprawie w dniu 11 b. m. postanowiono jednomyślnie — dając wyraz swemu niezadowoleniu, **nie wybierać mężów zaufania**, którzy byliby tylko d e k o r a c y ą kuchni personalnej.

W tym samym dniu o godz. 7 wieczór na odbytem poufnem zebraniu w Podgórzu w domu robotniczym uchwalili zebrani kolejarze wyrazić pełne zaufanie i podziękowanie posłom socyalistycznym i dziennikowi „Naprzód" za skuteczną obronę kolejarzy, oraz postanowili, że dziennik ten w domu każdego kolejarza bezwarunkowo znajdować się powinien.

Z posiedzenia parlamentu.

Wiedeń, 13 lipca.

O zwolnienie pospolitaków 50-letnich.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa obrony krajowej przedłożył pisemną **odpowiedź** na interpelacyę posłów Piska, Modraczka i Bechyne **w sprawie uwolnienia od służby wszystkich pospolitaków, którzy przekroczyli 50 rok życia.**

W odpowiedzi swej minister zaznacza: wiadomem jest, że najwyższy rozkaz z dnia 21 maja 1917 zarządził, aby pospolitakom, ur. w latach 1865 i 1866, **z pewnymi wyjątkami** dano urlop najpóźniej dnia 30 czerwca b. r. Obrano formę urlopu dlatego, że pospolitacy, będący w czynnej służbie, mają obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu aż do rozwiązania pospolitego ruszenia.

Przedłożenie o zyskach wojennych.

Przystąpiono do porządku dziennego, do obrad nad przedłożeniem **o podatku od zysków wojennych.**

Po przemówieniu sprawozdawcy S t e i n w e n d e r a kierownik min. skarbu szef sekcyi W i m m e r zaznaczył, że rząd zgadza się z komisyą w tem, **żeby obficie korzystać z zysków wojennych na rzecz państwa.** Zgadza się też na szereg poprawek, uchwalonych przez komisyę. Tylko w dwóch głównych punktach nie zdołano osiągnąć porozumienia między większością komisyi a rządem, mianowicie co do **działania ustawy wstecz na r. 1916.** oraz **co do wykluczenia zasady rentowności przy ustalaniu skali podatkowej dla towarzystw.**

Proponowane przez komisyę brzmienie zwraca się wprost przeciw zrzeszeniu się kapitałów, które spełnia nader ważną funkcyę w naszem teraźniejszem życiu gospodarczem. **Zrzeszenie się kapitałów jest nam potrzebne,** musimy je popierać, nie dopuścić do niego byłoby w tych ciężkich czasach, jako też po wojnie, momentem nader groźnym. **Dochody spółek wskutek dodatków wojennych i pewnego procentu na dodatki autonomiczne będą obciążone daniną 25%,** oprócz tego zachodzi bądź co bądź pewnego rodzaju podwójne opodatkowanie, ponieważ podatek od zysków wojennych będzie pobierany raz u źródła dochodu, to znaczy od spółki akcyjnej, powtóre zaś od dochodu jednostek, to jest akcyonaryuszy. Postanowienie rozprządzenia cesarskiego z 16 marca 1916 r. o wglądaniu do ksiąg przy wymiarze podatku dla spółek, jest zarządzeniem bardzo surowem i dowodzi, że rząd z pewnością nie waha się postępować energicznie przy opodatkowywaniu spółek. Kierownik ministerstwa prosi więc, by Izba wprawdzie wydatnie opodatkowała spółki, lecz jedynie w sposób racyonalny pod względem gospodarczym.

Ustawa o podatku wojennym przyjęta.

Po przemowach posłów **Viskocskyego, Jerzabka, Kolischera, Stapińskiego, Rennera, Wityka, Kurandy, Tunka, Prokescha i wielu innych posłów** i sprawozdawcy komisyi **Steinwendera** przystąpiono do głosowania.

Paragraf 1 przyjęto wraz z wnioskiem L i c h t a, domagającym się, by podatek nazwać nie podatkiem od zysków wojennych, lecz **„podatkiem wojennym"**. § 15 przyjęto z dodatkiem E i n s p i n n e r a, według którego przy zyskach wojennych z dochodu, **który nie stoi w żadnym związku z zawodem** wykonywanym przez podatnika przed wojną, wymiar podatku ma być **podwyższony o 20 proc.**

Ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.

Podwyższenie dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Sprawozdawca H e i n e referuje w sprawie **dodatków drożyźnianych** dla funkcyonaryuszy państw., robotników państw. i emerytów.

Wywodom jego towarzyszy wielka wrzawa na prawicy. (Ciągłe okrzyki: Abzug Heine!) **Wśród panującej wrzawy przyjęto ustawę bez zmiany.**

Następne posiedzenie w sobotę.

Sprawy parlamentarne.

Z Izby posłów.

Na posiedzeniu plenarnem przyszło wczoraj do burzliwej demonstracyi przeciw posłowi niemieckiemu Heinemu, który, jak wiadomo, wsławił się swoim okrzykiem, że „w Galicyi za mało wieszano." Kiedy Heine zabierał się do wygłoszenia referatu, podniosły się okrzyki z ław polskich: „precz ze starszym radcą budowy szubienic!" — Okrzyk ten podjęły wszystkie stronnictwa słowiańskie. Wśród potęgującego się stopniowo rozdrażnienia cała prawica Izby demonstrowała przeciw Heinemu, nie dając mu przyjść do słowa.

Skończyło się na tem, że p. Heine, nie mogąc przyjść do słowa, opuścił trybunę, poczem prezydent Izby poddał pod głosowanie sprawozdanie komisyi bez tegoż odczytania. Zaznaczyć należy, że Niemcy podczas całej sceny m i l c z e l i i żadnem słowem nie protestowali przeciw demonstracyi.

Z Koła polskiego.

Koło polskie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prez. Łazarskiego z posłuchania u cesarza.

Co do głosowania nad przedłożeniem o zyskach wojennych postanowiono dać członkom Koła w o l n ą r ę k ę.

Jak dzienniki donoszą, na wczorajczem posiedzeniu postanowiła komisya parlamentarna Koła interweniować **w sprawie Legionów** u min. Czernina

Z Izby panów.

Wiedeń, 13 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów bar. Plener, hr. Sylva Taroucca i bar. Czedik zgłaszają wniosek o ustanowienie **stałej komisyi konstytucyjnej.**

Następnie sprawozdawca ks. Fryderyk L o b k o w i t z zagaił obrady nad ustawą o pełnomocnictwie na **polu gospodarki wojennej** i zaproponował przyjęcie przedłożenia, oświadczył się jednak **przeciw rezolucyi posła Moraczewskiego,** do par. 1, w myśl której rząd będzie przedkładać osobnej komisyi Izby posłów wszelkie rozporządzenia natury ogólnej. **Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z opuszczeniem** ustęp par. 1 o porozumiewaniu się z komisyą Izby posłów.

Po wyborze do komisyi konstytucyjnej 36 członków posiedzenie zamknięto.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 14 lipca.

Urzędowo donoszą 13 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na froncie flandryjskim i Artois przy czystem powietrzu walka ogniowa na kilku odcinkach była silną. Odparto nieprzyjacielskie uderzenia na wschód od Nieuport, na południowy wschód od Ypres, koło Hulluch i na południe od Scarpe.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Znowu działalność bojowa artyleryi w zachodniej Szampanii wzmogła się znacznie.**

Także na lewym brzegu Mozy wieczorem ogień osiągnął wielką gwałtowność. Na wzgórzu 304 wojska atakowe świeżem uderzeniem odebrały rowy, które nieprzyjaciel dnia 8 b. m. zdobył. — Załogę zniesiono, sprowadzono część jeńców. Przez to pozycye uzyskane przez nas w walkach dnia 28 czerwca o szerokości 4 klm., wraz ze swem przedpolem, są znowu w pełnem naszem posiadaniu. Uderzenie wywiadowcze koło Prunay, pomimo gwałtownego przeciwdziałania, dało nam w zysku jeńców i zdobycz.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Położenie niezmienione.**

W licznych walkach powietrznych przeciwnicy utracili 17 aparatów, a 2 dalsze od ognia obronnego. Nadporucznik v. Tutscheck strącił dwóch nieprzyjacielskich lotników i przez zestrzelenie wczoraj balonu na uwięzi osiągnął 16-te zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Nad Dźwiną, koło Smergoniów i nad Szczarą działalność bojowa była żywą.**

Także na zachód od Łucka ożywiła się działalność bojowa chwilowo wskutek naszych uderzeń wywiadowczych.

Na południe od Dniestru rosyjskie ataki na kilku miejscach linii Łomnicy rozbiły się.

Na froncie arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk marszałka Mackensena nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze po silniejszym ogniu parły kilkakrotnie na nasze stanowiska. Wszędzie odparto je.

Front macedoński:

Na wschód od Nidzeplanina skuteczne bułgarskie uderzenie rozpędziło miejscowe kontrataki Serbów. Rozbiły się one ze stratami.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

Dar Narodowy 3 maja. Od zarządu głównego T. S. L. otrzymujemy następujące pismo: W maju i czerwcu otrzymał Zarząd główny T. S. L. na „Dar narodowy 3 maja" 150.870 K 68 h.

Ograniczenie ilości opalanych ubikacyi mieszkalnych. Jak słychać, ministerstwo robót publicznych wyda w niedługim czasie rozporządzenie, zabraniające każdemu gospodarstwu domowemu na opalanie w zimie więcej, aniżeli 2 pokoi.

Wieliczka twierdzą! Ewakuowanym, zgłaszającym się w starostwie wielickim o zasiłek ewakuacyjny, oświadczył referent Podlaski, że Wieliczka jest twierdzą (chyba biurokratyzmu. Przypis. koresp.), wobec czego dodatku ewakuacyjnego nie dostaną. Wszystkich w ten sposób pokrzywdzonych wzywamy, aby podali swe adresy posłowi Klemensiewiczowi, który poczyni odpowiednie kroki w ministerstwie, aby twierdzę ze starostwa wielickiego usunięto.

Opłaty za druki dokumentów podróżnych. Według rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 23 czerwca b. r. pobierać mają władze, począwszy od pierwszego bieżącego miesiąca należytości za druki dokumentów podróżnych, a to: za paszporty do podróży 1 K, zaś za poświadczenia identyczności, legitymacye i kartę paszportową 20 h. Każdy więc starający się o powyższe dokumenta musi oprócz należytości stemplowych uiścić należytość za druki.

Zakłady fabryczne w Witkowicach pod zarządem wojskowym. Urzędowo donoszą, że zarządzono utworzenie oddziałów pospolitego ruszenia w przedsiębiorstwie zakładów fabrycznych w Witkowicach. Przysięgę i przegląd robotników naznaczono na 12 b. m.

Z Wiśnicza Nowego piszą nam: Od 1 czerwca objął sprawę aprowizacyi i miasta zamianowany przez c. k. Starostwo w Bochni Komitet aprowizacyjny, którego prezesem został ks. prałat Sękowski. Ludność sądziła, że gdy więcej ludzi i to z najwyższej tutejszej inteligencyi zajmie się sprawą aprowizacyi, stosunki się poprawią, tymczasem spotkał ją zawód. Dawniej sprawą rozdziału mąki zajmował się Urząd gminny i całą otrzymaną ilość rozdzielał między potrzebu-

jących, gdy obecnie sprawą tę objął w swe ręce Komitet, a właściwie jego prezes, bo większość stosuje się do jego woli, rozdziela się tylko po ... na głowę i dwa tygodnie, a nadwyżkę magazynuje. Nadmieniam tu, że prócz tej ilości mąki ludność nic nie otrzymuje, gdyż piekarze od czasu istnienia Komitetu wcale mąki nie dostają i chleba nie wypiekają.

Z funduszów rządowych otrzymał Komitet na miesiąc czerwiec kwotę 4000 K na pomoc dla ubogich, przez dostarczanie im wiktuałów lub innych niezbędnych środków. Tymczasem Komitet, a właściwie ksiądz prezes zakupił dwa cielęta i jednego wieprza i to rozdzielono za połowę ceny, wydając na to do dnia dzisiejszego około 300 koron i na tem jeszcze coś około 100 koron uzyskano dochodu. To się nazywa pomoc w pojęciu księdza prezesa.

Warzywa hr. Clama. „Pravo Lidu“ donosi: 1-go lipca odbyła się w posiadłościach hr. Clama Martinica licytacya na owoce z jego dóbr. Cena wywołania wynosiła 49.950 K, a przy ostatecznym zakupie doszła do 82.915 K. Zysk zatem ponad cenę wywołania wynosił przeszło 33.000 K.

Rosya nie tworzy osobnej armii polskiej. Berneńskie „Polskie Biuro Korespondencyjne“ donosi: Projekt osobnej polskiej armii w Rosyi, wobec oporu ministra wojny Kierenskiego i polskich demokratów, można uważać za udaremniony, jak to wykazały rokowania obradującej w Petersburgu wszechrosyjskiej konferencyi polskich żołnierzy.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listy Nr 61, 62, 63, 64 **przedsiębiorstwo górnicze Jakób i Gustaw Goldmann:** Baran Jędrzej 13.05 K, Misiak Józef 8.48 K, Lechowicz Michał 13.05 K, Pelc Ludwik 8.48 K, Markowicz Piotr 8.75 K, Tomacha Karol 13.05 K, Dzięgel Jan 8.48 K, Rzemiński Józef 13.05 K, Denko Aleksander 8.48 K, Misiak Jan 13.05 K, Dobrzański Mikołaj 8.48 K, Kupiński Jan 8.48 K, Baran Bartłomiej 9 K, Kasprzak Józef 9 K, Łacny Michał 9 K, Löwenthal Samuel 9 K, Rogowski Tomasz 12.75 K, Dyląg Stanisław 9 K, Ruchlewicz Władysław 9 K, Wiliński Piotr 13.05 K, Ruchlewicz Stanisław 7 K, Wojtowicz Konstanty 13.05 K, Korbecki Andrzej 9 K, Steinhauser Natan 10 K, Kalkstein Abraham 10 K, Bank Izrael 6 K, Lipianka Dawid 6 K, Kalter Jakób 5 K, Baumgarten Kiwe 5 K, Szarko Fedko 7 K, Tkaczyk Wojciech 13.05 K, Słowik Wojciech 10.50 K, Szydłowski Stanisław 8.48 K, Rachwalski Jan 8.48 K, Dydek Stanisław 8.48 K, Maćkow Stefan 8.48 K, Dynowski Rudolf 8.48 K, Grzegorczyk Wiktor 7.80 K, Sawicki Władysław 12.75 K, Śmietana Józef 9 K, Littman Leizer 9 K, Walo Mikołaj 9 K, Tiszler Abraham 6 K, Roth Jakób 8.30 K, Mazur Julian 13 K, Tannenbaum Lipe 6 K, Łehoczky Matias 7 K, Tepper Stanisław 3 K, Byczek Tomasz 13.05 K, Baumgarten Salomon 6 K, Wacław Michał 13.05 K, Kubaszczyk Jędrzej 8.48 K, Ruchalowski Jędrzej 8.48 K, Terlecki Ignacy 8.48 K, Buczek Aleksander 9 K, Glazor Wojciech 13.05 K, Semenyszyn Paweł 8.48 K, Hodowanec Teodor 8.48 K, Fedak Stanisław 9 K, Stec Wojciech 12.75 K, Majdański Józef 9 K, Chumeniowski Stanisław 7.80 K, Petroczko Hawryło 8.48 K, Wysiatycki Dmytro 8.48 K, Bahryj Karol 8.48 K, Kuśmierczuk Oleksa 6.50 K, Sucharnyk Hnat 7 K, Kupferberg Salomon 7 K, Moos Kasper 6.50 K, Borysowski Michał 7 K, Zingler Jan 13.05 K, Winiarski Paweł 13.05 K, Gradowicz Jan 8.48 K, Sadło Józef 8.48 K, Heimer Markus 7 K, Wander Samuel 9 K, Dobrzański Dmytro 8.48 K, Freimann Jakób 6 K, Dukatenzeiler Izrael 8.30 K, Beutel Herman 6 K, Schäffer Herman 6 K, Kuszlik Dmytr 9 K, Stebelski Karol 6 K, Kędzierski 4 K, Ormizowski Rudolf 4 K, Wojnar Antoni 13.05 K, Wojnar Stanisław 7.80 K, Haluch Jan 13.05 K, Przybycień Piotr 13.05 K, Mniszek Jan 8.48 K, Semczyszyn Władysław 8.48 K, Trybus Gabryel 8.48 K, Szymajski Władysław 7.50 K, Łata Bazyli 12 K, Telewiak Jan 10.50 K, Kopytczak Jan 9 K, Hnatiuk Filip 9 K, Ochsenberg 6.50 K, Lempel Moses 6 K, Zimowski Stanisław 9 K, Łągawa Kasper 13.05 K, Sandmann Moses 9 K, Hartstein Jakób 9 K, Preiss Herman 5.25 K, Tomaka Jan 13 K, Tarnawski Grzegorz 9 K, Guzik Stanisław 10.50 K, Baczyński Mikołaj 8.48 K, Schiffer Józef 6 K, Przedsiębiorstwo górnicze Jakób i Gustaw Goldmann 1000 K. Razem 1981.18 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADESŁANE.

Kino „Opieka“, Zielona 17. Od piątku 13 do poniedziałku 16 lipca wyświetlanym jest po raz pierwszy w Krakowie wspaniały amerykański film seryi „World“ „Mąż za pieniądze“, romans w ... częściach z życia literatów. — Gra pierwszorzędnych artystów, czarujące obrazy, oraz znakomita muzyka zapewnia filmowi wielkie powodzenie. Pozatem wesoła komedya „La... ...“ i najnowsze zdjęcia z placu boju. Cały dochód na inwalidów wojennych pochodzących z Galicyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon 1910.